



Kultura fundamentem współczesnego patriotyzmu

Aspekty pedagogiczne

Ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński – UP JPII w KRAKOWIE

Ur. w 1957 r. w podkrakowskich Radwanowicach. Po studiach filozoficzno – teologicznych 16 maja 1982 r. przyjął święcenia kapłańskie. Swoje zainteresowania nauką społeczną Kościoła rozwijał podczas dalszych studiów w krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej. W 1990 r. obronił pracę doktorską a cztery lata później habilitacyjną pt. „Głos społecznej nauki Kościoła w II Rzeczypospolitej”. Od 1995 r. jest kierownikiem katedry katolickiej nauki społecznej Wydziału Teologii PAT. Od 2003 r. profesor nauk teologicznych. Dyrektor Wydawnictwa Naukowego PAT oraz redaktor naczelny pisma „Polona Sacra”. Jest autorem ponad 20 książek, 80 artykułów naukowych i 800 artykułów w czasopismach społeczno – religijnych.

Pojęcie kultury było wielokrotnie i na różne sposoby definiowane. E. Taylor twierdzi, że kultura „jest to pojęcie obejmujące wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje i inne zdolności i przyzwyczajenia zdobyte przez człowieka jako członka społeczności”¹. Etnologowie określają ją jako „ogół wytworów człowieka społecznego, ustrukturyowanych w odrębny aspekt życia społecznego zarówno gatunku ludzkiego jako całości, jak i poszczególnych społeczeństw, grup etnicznych i lokalnych warstw i klas społecznych w ich historycznie rozmaitych i zmieniających się zależnościach od środowiska”². W socjologii natomiast rozumie się kulturę jeszcze szerzej, jako całość materialnego i duchowego dorobku ludzkości wraz z wartościami i uznawanym sposobem postępowania³. W dokumentach II Soboru Watykańskiego pojęcie kultury obejmuje zarówno kulturę

osobistą, czyli wszystkie wytwory materialne i duchowe człowieka, którymi wzbogaca on zastaną naturę, jak i wszystkie formy życia społecznego. Kultura określa istnienie człowieka i ułatwia mu pielgrzymowanie do wieczności. „Jest bowiem właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej jak przez kulturę” (*Gaudium et Spes*, 53). Jan Paweł II zaakcentował te aspekty kultury w czasie spotkania z polską młodzieżą w Gnieźnie, dnia 3 czerwca 1979 r.: „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy i człowiek przez to tworzy siebie. (...) Człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Pozostaje ona na służbie wspólnego dobra i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot”⁴.

¹ E. Taylor, *Cywilizacja pierwotna*, t.1, Warszawa 1896, s. 15.

² K. Kwaśniewski, *Kultura*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Z. Staszczaka, Warszawa - Poznań 1987, s. 211.

³ Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 247 nn; E. T. Hall, *Bezglębny język*, Warszawa 1987, s. 43 nn.

⁴ Jan Paweł II *na polskiej ziemi*, Watykan 1979, s. 58.

1. POJĘCIE KULTURY NARODOWEJ

Kultura narodowa jest jednym z aspektów kultury, ściśle związanym z narodową formacją społeczną jednostek, które ją budują. Znaczący problematyki wymieniają szereg jej elementów, jak: język, tradycję, literaturę, obyczaje, stroje, obrzędy, duchowość, religijność, dzieje⁵. Można więc przyjąć następującą jej definicję: „Kultura narodowa stanowi szeroki i złożony układ (syndrom) sposobów działania, norm, wartości i symboli, wierzeń, wiedzy i dzieł symbolicznych, który jest przez jakąś zbiorowość społeczną uważany za jej własny, jej w szczególności przysługujący, wyrosły z jej tradycji i historycznych doświadczeń oraz obowiązujący w jej obrębie”⁶.

Bardziej poetyckie określenia kultury narodowej wskazują na nią jako jego duszę. Tadeusz Miciński, poeta i dramaturg okresu Młodej Polski, wołał: „Ojczyzna w was jest! Ile podniesiecie ją w sercu waszym, tyle przysporzycie jej praw i jej granic!”⁷. Podkreślał tym samym wewnętrzną, ukrytą naturę istoty polskości i związanej z nią kultury. Kultura narodowa jest czynnikiem „indywidualizacji zbiorowości”, czyli gwa-

rantuje tożsamość kulturową określonej grupie narodowej, która wypracowywała ową „autonomię ducha” przez całe swe dzieje. Wytworzyła w ten sposób specyficzny rodzaj obecności społecznej, współżycia, mentalności, zachowań i idei⁸.

Trwanie w kulturze danego narodu, przestrzeganie jej reguł i współuczestniczenie w dziejowym jej ubogacaniu, kształtuje u jednostek specyficzny styl myślenia, poczucia piękna, dobra. W ten sposób kultura narodowa tworzy „jaźń narodową”, czyli podobne dla przedstawicieli danego narodu przymioty duchowe określające postrzeganie siebie i świata⁹.

Kultura jest czynnikiem narodotwórczym. Przypominali o tym znani polscy socjologowie: F. Znaniecki, B. Malinowski i J. Chałasiński. Narody stają się poprzez kulturę. „Rzeczywistymi nosicielami kultury - pisał B. Malinowski - od początku ewolucji aż do naszych czasów są narody, czyli kulturowo zjednoczone ludy świata”¹⁰. Kultura jest rdzeniem tożsamości narodu. Dla pokazania jej roli posługiwano się analogią: jeśli naród jest ciałem, to kultura duszą, a Kościół duchem¹¹.

⁵ Por. H. Skorowski, Wolność, integracja, solidarność w nauczaniu społecznym Jana Pawła II, Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Warszawa 2002, s. 83 - 90.

⁶ A. Kłoskowska, Kultura narodowa, [w:] Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze, pod red. A. Kłoskowskiej, seria: Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 1, Wrocław 1991, s. 51.

⁷ T. Miciński, Do źródeł duszy polskiej, Lwów 1906, s. 13.

⁸ Por. M. Pawlikowski, Dwa światy, Veritas, Londyn 1952, s. 301 - 303; E. Jaworski, W. Kosowska, „A to Polska właśnie”. W kręgu wartości kultury narodowej, [w:] Kultura polska. Współczesność wobec tradycji, seria: Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 1237, Katowice 1992, s. 11 - 22.

⁹ Por. A. O., Badania Turczynki. Co lubią Polacy?, [w:] Dziennik Polski (Chicago), 1947, nr 157, s. 7; B. A. Wysocki, Rozsianie inteligencji wśród Polaków, Gazeta Niedzielną (Londyn), 1950, nr 48, s. 5; A. Grobicki, Inteligencja Polaków w USA, [w:] Głos Polski (Toronto), 1950, nr 21, s. 3; Z. Wasilewski, O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej, Warszawa 1921, s. 44 - 51.

¹⁰ W. Lippman, Public Opinion, New York 1949, za: R. Dyoniziak, Socjologia systematyczna w zarysie, Akademia Ekonomiczna, Kraków 1993, s. 49.

¹¹ Por. S. Barańczak, Ethnic stereotypes in English and American light verse, [w:] Stereotypes and Nations, ed. T. Walas, International Cultural Centre, Cracow 1995, s. 231 - 243; S. Frenkiel, Caricature as stereotype, [w:] tamże, s. 219 - 224; J. Berting, Ch. Villain-Gandossi, The role and significance of national stereotypes in international relations: an interdisciplinary approach, [w:] tamże, s. 13 - 27.

Wniosek o narodowotwórczej roli kultury wynika choćby z analizy historii Polski w okresie jej nieobecności na mapach Europy. Jedynym czynnikiem podtrzymującym świadomość narodową była kultura w różnych swych przejawach. Uniwersytety, szkoły, biblioteki, działalność edytorska, literatura narodowa przeciwstawiły się procesom germanizacji i rusyfikacji¹². Przyznanie się do określonej ojczyzny oznaczało przyznanie się do pewnej kultury narodowej i jej pielęgnowanie¹³.

Ze względu na bardzo ścisły związek kultury narodowej z istnieniem samego narodu zrodził się postulat zainteresowania każdego członka narodu dobrami kulturalnymi. Troska o dobro wspólne, w przypadku narodu, jest troską o rozwój i przechowanie kultury narodowej. Tak też można rozumieć słowa C. K. Norwida definiujące ojczyznę jako „wielki - zbiorowy – Obowiązek”. Troska o kulturę narodową jest też rodzajem patriotyzmu. Jest bowiem już dzisiaj budowaną przyszłością narodu. Zapewnia ciągłość, a tym samym żywotność kultury w nowym jej etapie, który ledwie się zaczyna, ale ma mocne korzenie, którymi sięga do dorobku i mądrości wieków. Zderzenie się kultury narodowej ze współczesną kulturą „globalnej wioski”, niesie szereg zagrożeń i pułapek. Świadczą o tym np. niektóre modele współczesnej kultury globalnej, analizowane przez socjologów. Wśród nich należy wymienić: tzw. „kulturę idiotów”, kulturę autystyczną, kulturę wymiany (segmentów) i kulturę destrukcji.

¹² J. R. Czermiński, O charakterze narodowym, [w:] Jakiej filozofii Polacy potrzebują, wybór W. Tatarkiewicz, seria: Biblioteka Klasyków Filozofii, PWN, Warszawa 1970, s. 357 - 358.

¹³ b.a., Charakter narodowy Polaków, Biuletyn Informacyjny, 1942, nr 21, s. 1 - 3. Przedruk: Odra, 1983, nr 9, s. 3 - 5.

¹⁴ Por. E. Lewandowski, Charakter narodowy Polaków i innych, Aneks, Londyn 1995, s. 117 - 130; Z. Pietrasik, Mocne i słabe strony Polaków, Polityka, 2003, nr 45, s. 84 nn.

¹⁵ A. Kępiński, Psychopatie, PZWL, Warszawa 1975, s. 77 - 81. Por. J. Tischner, Myślenie według wartości, Kraków 1982, s. 12 nn.

2. „KULTURA IDIOTÓW”

Kryzys współczesnej kultury daje o sobie znać w wielorakich postaciach. Ważnym źródłem nowych zagrożeń duchowych świata globalnego jest jego kryzys cywilizacyjny. Od stuleci europejską filozofię polityczną i społeczną inspiruje pytanie o możliwości urzeczywistnienia wolności człowieka. Stała się ona pojęciem uniwersalistycznym - nierozłącznie związanym z koncepcją praw człowieka. Dyskusja dotyczyła głównie pytania, czy ideę wolności rozwijać z punktu widzenia jednostki (indywidualistycznie - np. Hobbes), czy też wspólnoty (komunistyczne - np. Marks). Obie koncepcje zaprowadziły myślicieli na granice utopii liberalizmu i komunizmu. Sytuacja ta wskazywała na konieczność podjęcia nowej autorefleksji, dla nowego zrozumienia aspiracji współczesnego człowieka¹⁴.

Wolność rodząca pluralizm propozycji prowadzi społeczeństwo do przejścia od świata losu, zdecydowanego i zaplanowanego, do świata wyboru. „Nowoczesność” zderza się ze społeczeństwem tradycyjnym, a ów „świat losu” doznaje wstrząsu i gwałtownych przemian. A jak zauważył Andres Tornos, rozwój zaburzeń duchowych jest możliwy w odpowiednich warunkach: szczególnej anomii, większej wolności w poszukiwaniu sensu, większego przemieszania się kultur oraz wzrostu podaży modeli życia i sposobów rozpoznawania tajemnicy. Ich nadmiar rodzi nowy rodzaj szaleństwa¹⁵.

Wzrost liczby alternatywistów, rozwijających tzw. antykulturę, kontrkulturę, subkulturę lub „kulturę idiotów” (określenie Carla Bernsteina), wiązał się z sięganiem po tradycje pozachrześcijańskie - religie azjatyckie, buddyzm - zen, tantryzm. Ruch hippisowski lat sześćdziesiątych XX wieku opowiedział się za subiektywnością i samodzielnym poszukiwaniem nowych form życia wspólnotowego, także w obrębie życia religijnego. Hippisi głosili m. in. „psychodeliczną rewolucję światową”, a w narkotykach widzieli „religię dwudziestego pierwszego wieku”. W ten sposób położyli podwaliny pod sekty i nowe ruchy religijne określane jako kultury destrukcyjne (destructive cults). Lata siedemdziesiąte przyniosły rozwój religii młodzieżowych (Jugendreligionen) jako alternatyw religijnych dla kręgów młodzieżowych. Sięgnęły one do dawnych i zapomnianych już kultów pogańskich, mistycyzmu Wschodu, oraz ezoterycznych tradycji Zachodu. Wszystkie te próby zmierzały do zrównoważenia wymogów modernizacji życia, pełnych racjonalizmu, komercjalizmu i legalizmu, czymś bardziej duchowym i wewnętrznym oraz przeciwstawienia uczucia nastawieniom racjonalistycznym. Były wyrazem lęku przed wyobcowaniem się, nadmiernym indywidualizmem i odkryciem wartości poczucia wspólnotowego oraz usiłowaniem przezwyciężenia rozpadu świata kultury za pomocą wyższych ideałów¹⁶.

Skutkiem tak rozumianego pluralizmu idei jest jednak - pokazuje praktyka wspomnianych form przemian duchowych i kulturowych - zagubienie prawdy, pomieszanie pojęć i łatwe opowiedzenie się za iluzją. W kulturze współczesnego

świata coraz bardziej odczuwalny staje się brak punktu odniesienia, który stanowiłby dla niej absolut - czyli Boga. Humanistyczne wartości i idee zdane są tylko na siebie, co staje się niebezpieczne, gdyż wystawia porządek społeczny na ryzyko błędzenia i samodegradacji¹⁷.

Kryzys prawdy, wyrażający się kryzysem nauki, ideologii i wiary, spowodował egzystencjalną pustkę i niepokój. W publikacjach pojawiło się określenie „irracjonalne skretynienie”, jako wyraz powszechnej tendencji cywilizacji końca XX wieku. Rozwijała się cywilizacja symulowana wyobraźnią, iluzoryczna, oderwana od prawdy, gdzie pierwszy jest człowiek spreparowany a żywy zajmuje miejsce odległe¹⁸.

Amerykański historyk nauki, T. S. Khun, uważa, że w każdej epoce i w każdej kulturze dominuje jakiś wzór, sposób, dzięki któremu człowiek poznaje świat. Określał go słowem „paradygmat”, zaczerpniętym z filozofii platońskiej, które rozumiał jako generalną wizję świata będącego wytworem danej epoki. Paradygmat ulegał rozwojowi i przemianom. Pomiędzy XVII a XIX wiekiem naukę uwiódł paradygmat kartezjańsko - newtonowski, traktujący człowieka na podobieństwo skomplikowanego mechanizmu i stawiający go w opozycji do obiektywnego świata przyrody. Krytyka takiej oceny rzeczywistości doprowadziła do wypracowania „paradygmatu wyobraźni”, sformułowanego i opracowanego przez wybitnych uczonych (C. F. Weizacker, W. Heisenberg, F. Capra, A. H. Maslow i inni). Twierdzili oni, że świat żyje na granicy dwóch epok. Paradygmatem nowej ery będzie nowa wizja świata. Tworzył ją w historii

¹⁶ M. Sarbiewski, O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer, Wrocław 1954, s. 100.

¹⁷ S. Kot, Nationum Proprietates, Oxford Slavonic Papers, London 1955, s. 8.

¹⁸ Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie, oprac. J. Gintel, t.1: Wiek X - XVII, Kraków 1971, s. 140.

Schopenhauer ze ślepą, amoralną wolą życia i irracjonalizmem metafizycznym; Feurbach - sprowadzając teologię do antropologii, a tę do antropoteizmu („homo homini deus est”); Comte - wznosząc ubóstwionej ludzkości ołtarz z nową wiarą w postaci scjentyzmu (bezwzględny kult nauki) i redukując teologię do socjologii; K. Marks - absolutyzując ludzkość jako rodzaj, który sam siebie wytwarza dzięki produkcji materialnej. Redukcja prawdy o człowieku postępowała: ludzie są tylko przedłużeniem zwierząt, a śmierć jest kresem wszystkiego, zaś na gruzach myślenia religijnego buduje się nową, naturalistyczną i na miarę człowieka mitologię. L. Kołakowski wyraził ten proces słowami: „Deszcz bogów sypie się na ziemię”. Nietzsche ofiarował ludzkości trzy naturalistyczne namiastki boskości: zamiast Boga - nadczłowiek, zamiast łaski Bożej - wola mocy, a w miejsce wieczności - wieczny powrót tego samego¹⁹.

Poszukiwanie nowego paradygmatu wiąże się z egzystencjalnym niepokojem człowieka. Według sugestii Mannheima, każde zaburzenie struktury kulturowej powoduje u członków społeczeństwa zanik wypracowanych dotąd instynktów społecznych, następuje rozkład struktury emocjonalnej i powrót do poprzednich stadiów rozwoju²⁰.

Wraz z kumulacją różnych czynników wywołujących poczucie zagrożenia, napięcia i niepewności, wzrasta podatność na irracjonalność w myśleniu i działaniu. Nowe zagrożenia: nuklearne, ekolo-

giczne, demograficzne, polityczne, społeczne i ekonomiczne, ożywiają osadzone w tradycji obawy i lęki²¹. W ucieczce przed pustką człowiek poszukuje prawdy, która mogłaby nadać sens i wartość jego życia. Nie musi ona być jednak zwieńczeniem jego racjonalnego wysiłku, lecz może być aktem wiary, czy też przyjęciem absurdu, nieokreśloną intuicją uwalniającą człowieka od szaleństwa beznadziejnej egzystencji.

Lew Szestow pisał: „Człowiek boi się szaleństwa i obłądki bardziej niż czegokolwiek na świecie (...). Jesteśmy umieszczeni między dwoma szaleństwami, między szaleństwem rozumu, dla którego prawdy, jakie objawia o okrucieństwach rzeczywistego bytu, są prawdami ostatecznymi, skończonymi, wiecznymi i obowiązującymi wszystkich - a szaleństwem Kierkegaardowskiego Absurdu, ośmielającego się podjąć walkę, która - na podstawie świadectwa rozumu i oczywistości - jest niemożliwa, z góry skazana na upokarzającą klęskę. Za kim więc powinniśmy iść - za myślicielami helleńskimi (Rozum) czy też za Hiobem i prorokami (Wiara). Które szaleństwo jest lepsze?”²².

Namiastki religii, współcześnie rekonstruowane, zyskały teoretyczne podstawy w poglądach Carla Gustava Junga. To on odpowiada za powagę z jaką traktuje się astrologię, zainteresowanie myśleniem magicznym, prądy okultystyczne. W oparciu o jego prace na nowo publicznie „domagano się i domaga się” prawa do fantazji, wyobraźni mitycz-

¹⁹ M. Kromer, Polska, czyli o położeniu ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie, oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 62, 83. Por. J. Tazbir, Szlaki kultury polskiej, PIW, Warszawa 1986, s. 13 - 15.

²⁰ S. Starowolski, Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego, oprac. A. Piskadło, Kraków 1876, s. 141.

²¹ H. Rzewuski, Pamiętniki Soplicy, Warszawa 1961, s. 423.

²² Za: W. Sobieski, Skrzydła i pęta ducha polskiego, Myśl Narodowa, 1926, nr 16, s. 243.

nej, ograniczając religię już nie tylko do sfery prywatności, lecz wręcz do naszej subiektywności. „Pluralizm świata w sensie psychologicznym odnosi się do wielości perspektyw determinujących naszą subiektywność”²³. Nowy politeizm, wrogo nastawiony do judeochrześcijaństwa, znajduje dzisiaj wielu rzeczników w świecie psychologów. Jednym z nich jest James Hillman, który w swych pracach teoretycznych odwołuje się do metody introspekcji praktykowanej przez Junga. Mówi o wyobrażonych postaciach, które w czasie praktykowania tej metody wydostają się z nieświadomości, są nazywane „daimones”, czyli „pośrednikami”.

Hillman utrzymuje, że chrześcijaństwo starało się je wytepić kwalifikując jako „demony”. Powołuje się na tradycję magiczno-mistyczną, odwołując się do pism Plotyna, Jamblicha, Proklosa, Marsilia Ficina²⁴. „Kultura idiotów” niszczy istotę patriotyzmu, jaką jest jego siła porządkująca („ordo caritatis”). Wielość prawd i alternatywne propozycje synkretyzmu dezorientują rozeznanie jednostki, prowadzi do zatracenia tożsamości (prawdy o sobie) i zagubienia.

3. KULTURA „AUTYSTYCZNA”

We wrześniu 1993 r. zostały opublikowane wyniki badań Departamentu Edukacji Stanów Zjednoczonych. Studia trwały 4 lata i objęły 26 tys. osób. Okazało się, że w USA żyje 27 mln analfabetów i 45 mln tzw. analfabetów funkcjonalnych, czyli takich, którzy są w stanie rozszyfrować słowa, ale brak im umiejętności koniecznych do korzystania z otrzymanej infor-

macji. Prawie 191 mln dorosłych Amerykanów nie jest w stanie wykonać tak prostej czynności jak wypełnienie przekazu bankowego. Tylko 4 % potrafi przy pomocy kalkulatora obliczyć koszt wykładziny, mając podaną cenę metra kwadratowego i rozmiary pokoju. Podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r., kiedy 500 tys. żołnierzy amerykańskich znajdowało się na froncie, aż 80 % Amerykanów nie wiedziało gdzie leży Irak, natomiast 92 % wiedziało, że prezydent Bush nie lubi i nie będzie jadł brokuł. Takie wyniki badań otrzymano pomimo tego, iż w latach 80. USA zainwestowały w edukację 420 mld dol. (29 % więcej niż kiedykolwiek w historii)²⁵. Komentując wyniki badań wielu pedagogów i socjologów wskazywało, że jest to wynik „śmierci czcionki” i zwycięstwo modelu komunikowania, w którym pierwszorzędą rolę odgrywa obraz.

Jedną z pierwszych przestróg przed dominacją obrazu w kulturze współczesnego człowieka zawierała adhortacja Pawła VI *Evangelii nuntiandii* (8 XII 1975). Papież pisał: „Wiemy, że dzisiaj ludzie są już przesyleni mowami, bardzo często znużeni słuchaniem, a co gorsza, nieczuli na słowa. Znamy też zdanie wielu psychologów i socjologów, którzy utrzymują, że cywilizacja słowa, jako nieskuteczna i nieużyteczna, już się przeżyła, a obecnie następuje nowy styl życia, cywilizacja obrazu”. Pomimo tych tendencji Papież przypomina, iż słowo „zawsze posiada swą wyższość i skuteczność, zwłaszcza, gdy niesie z sobą moc Bożą. Z tego powodu i w naszych czasach zachowuje swą aktualność Pawłowe: ‘Wiara jest ze słu-

²³ W. Fiszerowa-Kwilecka, *Dzieje moje własne i osób postronnych*. Wiązanka rzeczy poważnych, ciekawych i błahych, oprac. E. Raczyński, Londyn 1975, s. 57.

²⁴ A. Furdal, *Polska oda do radości. Język i kultura narodowa we wspólnej Europie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000, s. 36 - 40.

²⁵ B. Malinowski, *Freedom and Civilization*, London 1947, s. 256.

chania' (Rz 10,7). Słowo usłyszane prowadzi do wierności" (EN, nr 42).

Słowo nieustannie zagrożone jest eliminacją. Eliminacja słowa w kulturze dokonuje się poprzez uwięzienie słowa przez obraz", czyli poprzez rozbudowę ikonosfery (greckie: „ikon” = obraz i „sphaira” = środowisko) kosztem logosfery. Ikonosfera jest tym środowiskiem człowieka, które charakteryzuje się dominacją obrazu. W szerszym znaczeniu jest to warstwa społecznego środowiska człowieka, która zbudowana jest z obrazów, znajdujących się obok innych składników tworzących dane środowisko (słowa, muzyka, szmery, dźwięki przyrody itp.)²⁶.

Ewidentnym przykładem dominacji ikonosfery jest stale wzrastająca liczba magazynów ilustrowanych, w których przeważa obraz (zdjęcia, rysunki, komiks). Słowu, w tych pismach, wyznacza się bardzo szczupłą ilość miejsca. Rośnie również zainteresowanie telewizją. Oznacza to, iż odbiorcy telewizji stale poszerzają czas przeznaczony na oglądanie. Wcale nie ogląda jej zaledwie 1 % Polaków²⁷.

Przed rozpowszechnianiem modelu komunikowania z wyraźną dominacją obrazu przestrzegał już w 1941 r. Erich Fromm w „Ucieczce od wolności”. Twierdził, że taki sposób komunikacji niszczy wszelkie ustrukturalizowane obrazy świata, a tym samym paraliżuje krytyczne myślenie. Kultura „migawkowa” jest

w stanie zniszczyć spójną wizję świata²⁸. Jeszcze w 1895 roku w „Psychologii tłumu” Gustaw Le Bon pisał: „Tłum myśli obrazami, a jeden obraz wywołuje u niego szereg nowych obrazów, nie łączących się logicznie z pierwszym. (...) Rozum potrafi nam wykazać brak logicznego związku w tych skojarzeniach, ale tłum nie idzie za głosem rozumu, chce nagiąć rzeczywistość do własnej wyobraźni, by w końcu nie odróżniać, co jest prawdziwe, a co zmyślane”²⁹. Pół wieku później w pracy Davida Riesmana pt. „Samotny tłum” pojawia się konstatacja, że współcześnie całe społeczeństwa atomizują się do tego stopnia, że zaczynają nabierać cech tłumu. Zaczynają bowiem myśleć obrazami. Zakłócenie relacji między logosferą i ikonosferą w społecznym komunikowaniu niesie z sobą wielorakie konsekwencje. Wśród podstawowych wymienia się:

1. Obcowanie z nadmiarem obrazów prowadzi m. in. do chaosu w dziedzinie informacji, idei, pojęć, a nawet wartości i zasad. Bezkrytyczny odbiór obrazów idzie bowiem w parze z brakiem umiejętnego selekcjonowania wielkiej ilości treści. Logosfera pogłębia poznawanie rzeczywistości oraz jej przeżywanie. Nierozrwalnym korelatem słowa jest bowiem myśl, funkcjonująca stale refleksja. E. Cassirer pisał: „Dynamika myślenia i dynamika mówienia idą ze sobą ręką w rękę; między obydwoma procesami zachodzi

²⁶ Por. P. Lisiecki, Kultura narodowa dzisiaj, [w:] Azymut, 2001, nr 10 (43), s. 3; T. Ślipko, Refleksja etyczna o narodzie, [w:] Nowy Przegląd Wszechpolski, 2001, nr 5 - 6, s. 36 - 37.

²⁷ I. M. Bocheński, O patriotyzmie, Wydawnictwo Odpowiedzialność i Czyn, Warszawa 1989, s. 9 - 10.

²⁸ A. Wellmer, Modele wolności w świecie nowoczesnym, [w:] Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią, pod red. H. Kozakiewicz, E. Mokrzyckiego, M. J. Siemka, wyd. PWN, Warszawa 1992, s. 47 - 70.

²⁹ Por. A. Tornos, Psicopatologia de las sectas religiosas, [w:] Memoria Academica del Instituto Fe y Secularidad, Madryt 1989 - 1900; C. Diaz, Gnoza a podziały w parareligijnym Multiversum, Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny, 15: 1995, nr 1 (85), s. 73 - 80; P. Berger, Modernizacja jako uniwersalizacja herezji, [w:] Religia a życie codzienne, cz. 1, red. H. Grzymała - Moszczyńska, wyd. Instytut Religioznawstwa UJ, Kraków 1990, s. 13 - 30.

stała wymiana siły. Cały obieg duchowych procesów zdany jest na tę wymianę i jest przez nią na nowo wprawiany w ruch”³⁰.

2. Przyjmowanie obrazów w ramach korzystania z ikonosfery wywołuje w jednostce stan ubiornienia, rozleniwienia intelektualnego, ucieczki przed wysiłkiem umysłowym. Stąd rodzi się tzw. teatralizacja życia społecznego, która polega na biernym przyglądaniu się „scenie życia”, bez żadnego zaangażowania³¹.

3. Bezkrytyczne obcowanie z ikonosferą prowadzi do swoistego uzależnienia, zniewolenia jednostki i zniekształcenia mechanizmu decyzji. Zatraceni ulega ambitne pragnienie wewnętrznej wolności. Logosfera dowartościowuje prawdę, a dążenie w niej do krytycyzmu uwrażliwia jednostkę na fakty zakłamania zawarte w słowie mówionym i pisanym³².

4. Nadmierny i nieprzemysłany kontakt z ikonosferą prowadzi do lęku przed refleksją i ciszą, powoduje ucieczkę w hałas, prowadzi do akceptacji wewnętrznej dezintegracji. Logosfera, poprzez poprawne operowanie słowem, jest środowiskiem sprzyjającym rozwojowi myślenia. Istnieje korelacja między kulturą języka a kulturą umysłową społeczeństwa³³.

5. Bezrefleksyjny kontakt jednostki z obrazami utrwała w niej postawę kon-

sumpcji, blokuje podejmowanie komunikacji międzyludzkiej, sugestywnie głosi hasła łatwego, lekkiego i przyjemnego życia, utrwała postawę „mieć” i kulturę przeciwną życiu. Logosferę zasadniczo tworzy język, do którego walorów należy posiadanie wartościowych składników: zapomnienie o sobie - jednostka mówiąc z czasem traci świadomość posługiwania się językiem; język w swej istocie jest ukierunkowany na „ty”, nie jest zjawiskiem prywatnym; uniwersalizm - za jego pośrednictwem człowiek praktycznie potrafi wszystko powiedzieć³⁴.

6. Niekontrolowane korzystanie z obrazów czyni człowieka bardziej podatnym na działanie propagandowe, a w szczególności na manipulację. Dlatego też dysponenti mediów zabiegają wszelkimi sposobami, by uformować u odbiorców daleko idącą uległość. Sugestywność obrazu sprawia, że jednostka nie potrafi sobie uświadomić odbioru jedynie pewnej iluzji, a nie oryginału. W logosferze z natury budzi się postawa krytycyzmu, zwłaszcza gdy staje się przedmiotem wspólnych rozmów. Stwarza ona jednostce większą możliwość zabezpieczenia przed manipulacją poprzez dzielenie się z innymi (z rozmówcą) wątpliwościami i uwagami³⁵.

³⁰ Por. W. Kowalak, Przyczyny powstawania sekt i ruchów religijnych, [w:] Nowe religie i sekty wyzwaniem dla Kościoła? Materiały z sesji misyjno - pastoralnej. Pieniężno 26 - 28 listopada 1993, Pieniężno 1994, s. 154 - 159.

³¹ Por. J. Meisner (abp Kolonii), Europa i jej egzystencjalne wartości. Odczyt podczas XXV Wrocławskich Dni Duszpasterskich dnia 28 sierpnia 1995 r., [w:] Biuletyn KAI, nr 67 (181), 5 września 1995, s. 28 - 31.

³² Por. M. Maeterlinck, Wielka tajemnica, wyd. Pagamen, Kraków 1993, s. 137 - 160; L. Stomma, Ciemnotaw ataku, [w:] Polityka, nr 8 (2025), 24 lutego 1996, s. 89.

³³ Por. L. Łysień, Między oświeceniem a nową mitologią, [w:] Restaurare omnia in Christo. Studia i materiały, Instytut Teologiczny im. św. Jana Kantego W Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2004, s. 177 - 191.

³⁴ Por. K. J. Brozi, Ludzie i kryzys cywilizacji. Szkice antropologiczne, wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 27 - 38; M. Łuczak, Budowanie Europy, Gość Niedzielny, 10 X 2004, s. 25.

³⁵ W. Szewczuk, Psychologiczne uwarunkowania irracjonalizmu, [w:] J. Szmyd, E. Stawowy, Irracjonalizm. Studia i materiały, t. 1, Warszawa 1988, s. 245.

Efektem jest kultura, którą Dawid Bosworth ilustruje mitem o nimfie Echo (ukarana tym, że straciła własny głos i mogła tylko powtarzać) oraz mit o Narcyzie (zakochanym we własnym odbiciu). Przejawia się teatrem z dominacją monologu (spektakl jednego aktora); sztuką plastyczną z różnego rodzaju formami ekshibicjonistycznego samoportretowania; literaturą z przewagą autobiografii i pamiętników niż fabuły; w innych sztukach – „monadyzmem”, czyli skazaniem mężczyzn na portretowanie mężczyzn, czarnych - na wyobrażanie sobie czarnych itd; w filozofii - skrajnym relatywizmem, na pograniczu solipsyzmu (z zaprzeczenie, że może istnieć prawda poza naszymi własnymi myślami). W życiu religijnym jej wyrazem są sekty - uzasadniające atomizm jednostki, jej zamknięcie na środowisko, ukrywanie człowieka, a życie - wrażliwością powierzchowną („autystyczną”)³⁶.

Atomizacja jednostek łączy się z zerwaniem więzi międzypokoleniowej, która jest istotna dla budowania kultury narodowej. Bez znajomości dziejów, umiłowania przeszłości i szacunku dla starszych nie można myśleć o budowaniu społecznej struktury niezbędnej dla zaistnienia patriotyzmu.

4. KULTURA WYMIANY

Nowe poglądy i idee były i są najczęściej protestem przeciw zrodzonej przez nowoczesność dezintegracji

ludzkiej wolności, pozbawieniu jej źródła czy centrum. Propozycja marszu ku wolności, mającego wyzwolić jednostkę z pęt tradycji, kończy się często zniewoleniem, ponownym uzależnieniem od norm i wymogów grupy, uzasadnionych poszukiwaniem nowej jedności świata³⁷. Błędne odczytanie wolności pozwoliło, zgodnie z koncepcją amerykańskich uczonych - Rodney'a Starka i Wiliama S. Bainbridge'a, na wprowadzenie zasad ekonomii w obszar życia religijnego, rozumianego jako swoisty rynek dóbr duchowych. Jak w życiu gospodarczym, tak i w życiu religijnym, pojawiają się więc rozmaite „przedsiębiorstwa”, niekiedy w warunkach wolnej konkurencji, niekiedy - monopolu i państwowej regulacji „rynku religijnego”³⁸. Wiąże się z tym zagubienie rozumienia wartości, a raczej rozszerzenie jego znaczenia z obszaru ekonomii na obszar całej kultury. Termin „wartość” jest stosowany już od starożytności (od Arystotelesa). Każda rzecz przywłaszczona przez człowieka otrzymuje dwojaki charakter: pozostaje tym, czym było (środkiem użycia dla zaspokojenia potrzeb - co określa łac. „bona” – „dobro”, czy ang. „goods” – „to, co jest dobre”), a jednocześnie staje się instrumentem do zdobycia innych dóbr na drodze wymiany.

Przedmioty i rzeczy są postrzegane i najczęściej analizowane z założeniem, że cała różnorodność ich cech opiera się na jedności ich istoty: fizyka wska-

³⁶ J. Szmyd, Myślenie i zachowanie irracjonalne. Studia z psychologii irracjonalizmu, seria: Prace Monograficzne WSP w Krakowie, nr 153, Kraków 1993, s. 102 - 105.

³⁷ Por. B. Wilson, Time, Generation, Sectarianism, [w:] The Social Impact of New Religious Movements, Barrytown (New York) 1981, s. 220 - 221.

³⁸ T. Doktor, Wolny rynek religii, Wiedza i człowiek. Dodatek humanistyczny [w:] „Wiedzy i Życia”, 1995, nr 6 (16), s. 1; por. T. Królak, Chore elity Europy. Rozmowa z Krzysztofem Zanussim, Biuletyn KAI, nr 65, 5 lipca 1994, s. 16 - 19.

zuje na ich równość wobec praw natury (np. poddane prawu ciężenia czy mechanice niszczenia), stałość sumy materii i energii (na co wskazuje np. atomowo-cząsteczkowa struktura budowy) czy przechodzenie najrozmaitszych zjawisk w siebie nawzajem (np. poddanie surowców procesom spalania celem ich oświetlenia) itp. Spontaniczne i powierzchowne zarejestrowanie różnorodności rzeczy jest przez naukę korygowane i kierowane ku ich płynnemu pokrewieństwu i ku równouprawnieniu wszystkiego. Jednocześnie do tendencji ludzkiej myśli należy innego rodzaju „porządkowanie” rzeczy, nie objęte koniecznością wytwarzaną przez nauki przyrodnicze. Dokonuje się tego według hierarchii wartości, co odbiega od porządku naturalnego, lecz ustawia przedmioty, myśli, wydarzenia jako cenne lub mniej cenne. Rzeczywistość i wartość to jakby dwa rodzaje opisywania świata rzeczy, które wytwarzają swoisty „język poznawczy” i „wartościujący”. Wartość, w opozycji do rzeczywistości, ma charakter subiektywny - jeden i ten sam przedmiot dla jednego człowieka posiada najniższą wartość, a dla drugiego może być ona bardzo wysoka. Subiektywność ta umieszcza przedmioty w opozycji do tego, w jaki sposób doszło do ich wytworzenia. Nie może mieć jednak charakteru całkowitej dowolności, poszukując uzasadnionej granicy wartości przedmiotu.

Wartość rzeczy jest ściśle związana z pożądanym Ja, jako jego korelat. Wartość, jaką posiada dana rzecz, osoba, stosunek, wydarzenie, domaga się, aby ją uznać. Pożądanie oddalonych rzeczy, mające decydujący wpływ na

odczytanie ich wartości, jest pierwszym stopniem przybliżenia się do nich. Pożądanie może więc powstać jedynie przy odległości wobec rzeczy, do której pokonania dąży. To z kolei zakłada pewną bliskość między pożądanym a rzeczą, aby mógł w ogóle istnieć ów dystans (dystans to zawsze relacja pewnego oddalenia i pewnej bliskości). Platon wyartykułował tę prawdę mówiąc, że miłość jest stanem pośrednim między posiadaniem a nieposiadaniem. Świadomość koniecznej ofiary, doświadczenie, że pożądanie nie może być ukojone „za darmo”, jedynie wzmacnia i zaostrza ową relację - uświadamia terażniejsze oddalenie i pozwala się rozkoszować przyszłą bliskością³⁹.

W życiu człowieka, jak i historii całych społeczności miał miejsce proces nieustannego różnicowania relacji „bliskości” i „oddalania” się od pewnych przedmiotów i rzeczy. Silnie pożądane roślinne barwniki dla malowania ciał wśród dzikich plemion zastąpiły syntetyczne kosmetyki. Pragnienie posiadania własnego konia - wierzchowca, zastąpiło pragnienie posiadania samochodu, a dążenie do zajęcia jaskini zastąpiło budowanie domów, itd.

Żaden przedmiot nie posiada tego samego, stałego wymiaru wartości ekonomicznej. Zmieniał się on w zależności od miejsca, osób, czasu i wielu zachodzących procesów i budowanych relacji. Tzw. proces wartościowania rzeczy jest ciągle dynamiczny. Treść aktów woli i uczucia (pożądanie) uzyskują w życiu każdej jednostce formę konkretnych przedmiotów, którym przypisana jest odpowiednia wartość. Przedmioty stają przed podmiotem z pewnym stopniem

³⁹ Platon, *Uczta*, przekł. W. Witwicki, Warszawa 1984, s. 96, 108 nn. Por. R. Dyoniziak, *Postacie miłości*, Universitas, Kraków 1995, s. 8 - 9; J. Przysławski, *Przyjaźń w Etyce Arystotelesa*, Lublin 1935, s. 58 nn.

niezależności, poddając się mu lub przeciwstawiając, przedstawiając warunki zdobycia go i kusząc walorami. Człowiek staje wówczas przed wyborem, cały jednak zanurzony w gąszczu różnych uwarunkowań i konieczności.

W trakcie wymiany dokonuje się proces postawienia wartości rzeczy w sferze ponadsubiektywnej, ponadindywidualnej. Subiektywne odczytanie wartości rzeczy jest skonfrontowane z odczytem innych. Wartość występuje wówczas jakby ponad immanentną rzeczowością przedmiotu, a rości sobie prawo do bycia wymienionym lub pozyskanym za odpowiadającą jej wartość. Tak więc wymiana jest środkiem przewyżczenia czysto subiektywnego znaczenia wartości przedmiotu. Chociaż jednostka kupuje, bo ceni i chce skosztować dany przedmiot, to pragnienie to wyraża skutecznie jedynie za pomocą pewnego innego przedmiotu, który oferuje w zamian. Przedmioty w relacji wymiany są użyte jako sposób wypowiedzenia się jednostki na temat ich wartości. W akcie wymiany jako wzajemnym wyrażeniu wartości rzeczy, następuje też obiektywizacja wartości przedmiotu. Jest ona określona stopniem ważności przedmiotów dla podmiotów. Większość stosunków między ludźmi może uchodzić za wymianę: rozmowa, miłość, spojrzenie, gra, itp. – „oddając” własną energię, substancję, otrzymuje się od niego różnego rodzaju „dobra”. Świat interakcji międzyludzkich zróżnicowany jest „opłacalnością” lub nie poświęcenia im odpowiedniego czasu, wysiłku i zachodu. Wartość tego, co jest zdobywane, nie jest gotowa, lecz

narasta w miarę łączenia jej z niezbędną dla jej zyskania ofiarą. I może się zdarzyć, że ktoś powodowany głodem oddaje za kawałek chleba klejnot, gdyż chleb w określonych okolicznościach wydaje się wart więcej niż drogocenny kamień. Określone okoliczności - bez względu na to, czy są jednorazowe, czy stałe - są istotne dla powiązania uczucia wartości z jakimś przedmiotem. Nie da się stworzyć zaspokojenia wszystkich potrzeb człowieka, czyli gospodarowania, bez ponoszenia stosownych ofiar. Tak jak nie ma „gospodarowania” wśród ptaków, ryb, czy w utopijnych krainach „mlekiem i miodem płynących” (niem. Schlaraffenland). Przedmioty stają się wartością ekonomiczną przez to, że musi się coś za nie oddać, ofiarować, aby je otrzymać⁴⁰.

Proces wymiany stwarza nową jakość dla wartości rzeczy, które w procesie produkcji miały jedynie wartość użytkową, określoną potrzebami człowieka pracującego („homo faber” skupia uwagę wyłącznie na wartości użytkowej rzeczy). Wraz z pojawieniem się handlarza i kupca rzeczy nabierają wartości wymiennej, która sprawdza się w dziedzinie publicznej. Gdy rzeczy pojawiają się jako towary wówczas tym, co nadaje im wartość nie jest ani praca, ani wytwarzanie, ani kapitał, ani korzyści czy towary, lecz wyłącznie ich miejsce w dziedzinie publicznej - rzeczy domagają się uznania, są lub nie poszukiwane bądź lekceważone. Następuje „urynkowanie wartości”, które niewiele wspólnego ma z „naturalną, wewnętrzną cennością [ang. worth] czegokolwiek” - jak zauważył filozof angielskiego oświecenia John Locke (1632 - 1704)⁴¹.

⁴⁰ Por. G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, przekł. A. Przyłębski, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 15 - 82.

⁴¹ J. Locke, *Traktat drugi*, przekł. Z. Rau, [w:] *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, V, 43.

W średniowieczu wartość była traktowana jako coś obiektywnego (np. św. Tomasz z Akwinu), zaś współcześnie jest czymś subiektywnym - czymś, co każda jednostka nadaje rzeczom. Średniowieczne zauważyło jedynie tylko w pewnej mierze prawdę o wartości, bowiem „pierwszą rzeczą, na którą kładli nacisk średniowieczni nauczyciele, było to, że o wartości decyduje wewnętrzna doskonałość samej rzeczy”⁴².

Wprowadzenie rozróżnienia - według J. Locke'a - na „cennieść” (ang. „worth”, łac. „valor naturalis”) i „wartość” (ang. „value”, łac. „pretium” lub „valor”) rzeczy znosi ową sprzeczność. Zarzucenie dawnego pojęcia „cennieści” („warth”) w odniesieniu do wewnętrznej wartości rzeczy, spowodowało, iż odtąd istnieją one jedynie w powiązaniu z jakąś inną rzeczą, którą można nabyć zamiast nich. Nic już nie posiada „obiektywnej” wartości, niezależnej od ciągle zmiennych ocen podaży i popytu. W świecie rzeczy panuje odtąd uniwersalna względność. Doprowadziła ona w końcu do zastosowania pieniądza jako wspólnego miarownika różnorodności, chociaż także i on nie posiada niezależnego i obiektywnego wymiaru (poddany różnorodnemu zastosowaniu i manipulacji)⁴³.

Traktowanie własnej narodowości jako kolejnego „segmentu” życia, który można łatwo „wymienić” na inny, uniemożliwia włączenie się w kulturę narodową. Każda miłość, w tym także patriotyzm, wiąże się z wiernością, z której wynika ofiarność, niekiedy granicząca z heroicnością. W „kulturze wymiany” ten istotny przymiot patriotyzmu zanika, poddany wycenie rynkowej - staje

się jedną współczesnego ofert współczesnego międzynarodowego rynku.

E. KULTURA DESTRUKCJI

Od połowy XIX wieku pytania o kryzys kultury nasilają się. Początkowo były one tylko odnotowywane i dyskutowane. Ale z czasem nabrały charakteru autentycznej troski o przyszłość kultury Zachodu i podejmowania prób odpowiedzi na pytanie o drogi wyjścia z sytuacji. W tym samym czasie rozwiązania techniczne umożliwiły i ułatwiły coraz bardziej komunikację grup społecznych ze sobą, co czyniło możliwym dialog między nimi. Stąd też stosunkowo szybko kryzys w kulturze powiązano z kryzysem w komunikacji, który opiera się bardziej na uproszczonych technologicznych kontaktach, niżli na autentycznym dialogu⁴⁴.

Jedną z bardziej przejmujących diagnoz współczesnego upadku kultury, zwłaszcza sztuki, zarysował w 1918 r. Stanisław Ignacy Witkiewicz. Powiązał to zjawisko z zanikiem uczuć metafizycznych, czyli z zanikiem wzruszenia, „które wprowadzało w twórcze napięcie duchowe całą istotę człowieka”. Przyczynę tego zjawiska upatrywał w powierzchowności współczesnego życia, jego przyspieszeniu, de-sublimacji i masowości, niezdolności ludzi do przeżyć autentycznych i głębokich, niezdolność do „przeżywania siebie”. Odnotowywał z niepokojem „upośledzenie indywiduum” na rzecz zbiorowości, rozwój „niedoścignionej techniki” potęgującej siłę organizacji. Pisał: „Stwarzamy sztuczne piękno w sztuce i w życiu. Daremnie

⁴² G. O'Brien, *An Essay on Medieval Economic Teaching*, London 1920, s. 109.

⁴³ H. Arendt, *Kondycja człowieka*, przekł. A. Łagodzka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 180 - 184.

⁴⁴ Por. M. Żak, *Crisis of culture - crisis of communication?*, *Lingua ac communitas*, 2000, nr 10, s. 77 - 81.

- piękno tylko jest w obłądzeniu, prawda leży u naszych nóg rozszarpana przez współczesnych filozofów, i z tej trójcy ideałów zostaje nam tylko dobro, tj. szczęśliwość wszystkich tych, którzy nie mieli siły, aby tworzyć piękno, ani dość odwagi, aby tajemniczy patrzeć prosto w oczy. Czeką nas potworna nuda mechanicznego bezdusznego życia, w którym mali świata tego pławić się będą w wolnych chwilach od zmniejszonej pracy w tym wszystkim, co zdobyli wielcy panowie ducha dzięki wielkim panom życia i śmierci”⁴⁵.

Ta wizja zapowiada ponurą przyszłość człowieka jednowymiarowego: „ludzkość spać będzie odtąd szczęśliwym snem bez snów”. Kilka lat później w podobnym duchu wypowiedział się Ortega y Gasset. Stwierdził on, że sztuka nie posiada już charakteru ogólnoludzkiego, nie przemawia do ludzi, a jedynie do wąskiej grupy specjalistów i wtajemniczonych. Pisał: „Dąży ona do:

1. dehumanizacji,
2. unikania form mających swe odbicie w życiu,
3. spowodowania, by dzieło sztuki nie było niczym więcej, jak dziełem sztuki,
4. traktowanie sztuki jako zabawy i niczego więcej,
5. postawy z zasady ironicznej,
6. wystrzegania się fałszu i dążenia do skrupulatnej realizacji dzieła. W końcu
7. Według młodych artystów sztuka nie ma żadnego transcendentnego znaczenia”⁴⁶.

Odejście sztuki od „spraw ludzkich”, a więc kryzys komunikacji między

twórcami a społeczeństwem, jest źródłem degradacji znaczenia sztuki, która staje się dla współczesnego świata „sprawą bez znaczenia”. Wraz ze sztuką ginie filozofia, religia, cała kultura⁴⁷. Neomarksistowskie poszukiwania nowej idei kultury prowadzą w kierunku zachwyty nad anty-kulturą, jako antytezą do zastanej. W specyficznej dialektyce tradycji i „neokultury” (zwanej też w języku Kościoła „Cywilizacją Śmierci”) upatruje się sposób odrodzenia „nowego człowieka”. I tak np. sekty są wyrazem „anty- religii”, będąc elementem kultury destrukcji. W kulturze destrukcji nie ma miejsca na pozytywne budowanie - także rozkładowi i licznym podejrzeniom poddana jest kultura narodu. Patriotyzm traktowany jest jako zaprzeczenie totalnego „otwarcia się” na świat - w tym także na zło i siły destrukcyjne, co całkowicie zmienia perspektywę kultury narodowej.

Jan Paweł II miał współczesnemu światu do przekazania orędzie nadziei na zbudowanie lepszego świata, bardziej „ludzkiego”. Przemawiając w Nowym Jorku, 2 X 1995 r., na forum ONZ, do przedstawicieli wszystkich kontynentów, ras i religii, całej rodziny ludzkiej, powiedział: „Nosimy w sobie zdolność do osiągnięcia mądrości i cnoty. Dzięki tym darom i z pomocą łaski Bożej możemy zbudować w nadchodzącym stuleciu i dla dobra przyszłego tysiąclecia cywilizację godną człowieka, prawdziwą kulturę wolności. Możemy i musimy tego dokonać! A czyniąc to, przekonamy się, że łyż naszego stulecia przygotowały ziemię na wiosnę ludz-

⁴⁵ S. I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne*, Teatr, cz. IV. O zaniku uczuć metafizycznych w związku z rozwojem społecznym, Warszawa 1974, s. 110.

⁴⁶ Ortega y Gasset, *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, tłum. P. Niklewicz, Warszawa 1980, s. 287.

⁴⁷ Por. I. Wojnar, *Estetyczna samowiedza człowieka*, PWN, Warszawa 1982, s. 215 - 236.

kiego ducha”⁴⁸. Uznajemy, że te słowa pełne nadziei i wiary Papieża - Polaka dotyczą także kultury narodowej i wszystkich jej uczestników.

STRESZCZENIE

Pojęcie kultury było wielokrotnie i na różne sposoby definiowane. Kultura określa istnienie człowieka i ułatwia mu pielgrzymowanie do wieczności. Kultura narodowa jest jednym z aspektów kultury, ściśle związanym z narodową formacją społeczną jednostek. Trwanie w kulturze danego narodu, przestrzeganie jej reguł i współuczestniczenie w dziejowym jej ubogacaniu, kształtuje u jednostek specyficzny styl myślenia, poczucia piękna, dobra. Kryzys współczesnej kultury daje o sobie znać w wielorakich postaciach. W kulturze współczesnego świata coraz bardziej odczuwalny staje się brak punktu odniesienia, który stanowiłby dla niej absolut - czyli Boga. Propozycja marszu ku wolności, mającego wyzwolić jednostkę z pęt tradycji, kończy się często zniewoleniem. Jedną z bardziej przejmujących diagnoz współczesnego upadku kultury, zwłaszcza sztuki, zarysował w 1918 r. Stanisław Ignacy Witkiewicz. Jan Paweł II wielokrotnie przypominał współczesnemu światu, że istnieje po-

trzeba zbudowania lepszego świata, bardziej „ludzkiego”.

SUMMARY

The concept of culture has been repeatedly and in many ways defined. Culture determines the existence of man and helps him a pilgrimage to eternity. National culture is one aspect of the culture, which is closely related to the national social formation of individuals. The duration of the culture of the nation, respect its rules and its participation in the historical edification, formed in units of a specific style of thinking, a sense of beauty, goodness. The crisis of modern culture is making itself felt in the various forms. In the culture of the modern world is becoming increasingly noticeable lack of reference point, which would provide for an absolute - that is God. Proposed march toward freedom, designed to free the unit from the shackles of tradition, often end up enslaved. One of the more transparent mujących diagnoses of contemporary decline of culture, especially art, sketched in 1918, Stanisław Ignacy Witkiewicz. John Paul II has repeatedly reminded the world of today that there needs to be build a better world, a more human.

„Może na polskiej ziemi nie powstać wiele rzeczy, ta czy inna fabryka - to jeszcze nie będzie najważniejsza strata. Najważniejsza strata będzie wówczas, gdy naród stanie się niemy, załęczony, oderwany od twórczości kulturalnej”

(Stefan kard. Wyszyński)

⁴⁸ Jan Paweł II, Od praw człowieka do praw narodów. Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 5 XZ 1995, [w:] L'Osservatore Romano, 1995, nr 11 - 12 (178).